Nr. 181. Wilno, piątek 10 sierpnia 1917 r. Rok II.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyńczy 5 kop. = 10 fen. Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 9 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta.

Niepomyślny stan powietrza przeszkadzał aż do po południa rozwinąć się bardziej ożywionej działalności ogniowej. Dopiero ku wieczorowi wzmocniła się we Flandrji walka artylerji. W ciągu nocy była ona silna i dosięgła na niektórych odcinkach, zwłaszcza nad morzem oraz między Bixschoote i Hollebeke najwyższego napięcia.

Piechota nie występowała, natarcie angielskiego oddziału wywiadowczego około Hoowe zostało odparte.

W Artois wzmógł się ogień po obu stronach Lens. I tutaj gwałtowne wywiady nieprzyjacjela nie miały powodzenia.

Na odcinkach pozostałych armji działalność bojowa, która na wielu punktach wzmogła się ku wieczorowi, pozostawała w zwykłych granicach.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Szczególnych wypadków nie było.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych oraz w pogranicznych górach zachodniej Mołdawji rozwijały się pomyślne operacje bojowe. Na niektórych odcinkach posunęliśmy naprzód nasze linje i odparliśmy silne nieprzyjacielskie kontrataki.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena

Położenie ukształtowało się pomyślnie. Wojska rosyjskie i rumuńskie w masowych atakach rozwinęły znaczne siły w celu wydarcia naszym pułkom zdobytego i wczoraj znacznie rozszerzonego terenu na północ od Focsani. Wszystkie ataki zostały odparte. Przeciwnicy ponieśli ciężkie krwawe straty. Liczba jeńców wzrosła do 50 oficerów i 3300 żołnierzy; zdobycz wojenna wynosi 17 dział i przeszło 50 karabinów maszynowych i minomiotów.

FRONT MACEDOŃSKI.

Nic szczególnego.

Pierwszy generał kwatermistrz
Ludendorff.

BERLIN (8 sierpnia wiecz. Urzędownie).

Na zachodzie nic szczególnego.

Na wschodzie pomyślne walki na Bukowinie i w Mołdawji.

BERLIN (7 b. m. W. T. B.). — Nowe wyniki wojny podwodnej w kanale Angielskim oraz na oceanie Atlantyckim wynoszą 23,500 brt.

Szef sztabu admiralicji
Marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 9 sierpnia.

FRONT WSCHODNI.

Grupa wojsk generała-feldmarsz. v. Mackensena

Próby Rumunów i Rosjan odebrania za pomocą silnych ataków masowych zajęte przez Niemców tereny na północ od Focsani nie udały się. Nieprzyjaciel utracił do dnia wczorajszego 50 oficerów i 3300 żołnierzy wziętych do niewoli, prócz tego 17 dział i 50 karabinów maszynowych i minomiotów.

Front wojsk generała - pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Walcząca na wschodniej granicy węgierskiej armja generała pułkownika von Rohr'a toczyła prawie na wszystkich odcinkach frontu wczoraj pomyślne boje, dzięki którym zdobyto teren. Wszystkie natarcia nieprzyjacielskie zostały krwawo odparte.

W południowej Bukowinie po kilku dniach ciężkiego zmagania się kawalerja nasza wydarła Rosjanom około Wamy dwie jedna za drugą położone pozycje górskie i posuwa się w kierunku Góry Humora.

Dalej na północ położenie nie zmieniło się.

FRONT WŁOSKI i FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic szczególnego.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (9 b. m. Tel. pryw.) — Do «Voss. Ztg.» donoszą ze Sztokholmu d. 8 bm.: Na rozkaz gen. Korniłowa rozpoczęła się **ewakuacja linji Kamieniec Podolski — Proskurow.**

Z Kamieńca Podolskiego przewieziono zarząd gubernjalny, sądy oraz inwentarz kościelny do Winnicy. Wielkie szpitale znajdujące się w Proskurowie przeprowadzone zostały do Berdyczowa.

Cała ludność cywilna musiała opuścić fortecę **Chocim** i została narazie przewieziona Dniestrem do Mohilowa i Jampola. Na obu brzegach palą się składy z żywnością, której Rosjanie z powodu braku środków transportowych nie mogli przewieźć i dla tego swoim zwyczajem przed zamierzonym odwrotem zapalili.

Do «Voss. Ztg.» donoszą z Bernu dn. 8 bm. na skutek odwrotu rosyjskiego z Bukowiny rozpoczęła się **ewakuacja Mołdawji.**

BERLIN (9 b. m. Tel. pryw.) — Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Bazylei dn. 9 bm. W telegramie z Londyna do rzymskiej «Tribuny» znajduje się godna uznania wiadomość, jakoby celem obrad ministrów koalicyjnych w Londynie było przyśpieszyć **rozstrzygnięcie wojny jeszcze w roku bieżącym.**

WIEDEŃ (8 b. m. W. T. B.) — Hr. Czernin udaje się w przyszłym tygodniu do Berlina w celu złożenia kanclerzowi Rzeszy, dr. Michaelisowi, rewizyty i omówienia z nim różnych kwestji, dotyczących polityki zewnętrznej.

BERLIN (9 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» dowiaduje się z Bernu: Do «Echo de Paris» donoszą z Rzymu: po powrocie Sonniny z konferencji w Londynie ogłoszone zostaną urzędownie cele wojenne Włoch.

FRIEDRICHSHOFEN (8 bm. W. T. B.) — Dzisiaj rano przybyli tutaj w celu odwiedzenia dworu królewskiego król bułgarski, następca tronu, ks. Borys, i książę Cyryl bułgarski, w towarzystwie prezesa ministrkw, Radosławowa. Na dworcu kolejowym spotkał ich król ze świtą W drodze do pałacu król i goście. bułgarscy byli w sposób ożywiony witani przez publiczność.

WARSZAWA (7 bm. W. T. B)— Pułkownik Leon Berbecki, dotychczasowy naczelnik sztabu generalnego legjonów polskich, mianowany został dowódzcą 3-go pułku piechoty, major Włodzimierz Zagorski, dotychczasowy dowódzca tego pułku, otrzymał stanowisko naczelnika sztabu generalnego.

BERLIN (8 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Poznania, że generał. gubernatorstwo lubelskie ustaliło kurs rubla na austryjackim terenie okupacyjnym na 300 koron za 100 rubli.

BERLIN (8 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Tagebl.» donosi z Amsterdamu, że, jak komunikują z Paryża, republika Liberja, która od 10 lipca poczynając zerwała stosunki z Niemcami, obecnie wypowiedziała wojnę Niemcom.

Wewnętrzne zmiany w Rosji.

Wypadki, które odbyły się w Petersburgu w nocy z d. 3 na 4 sierpnia, należą do najważniejszych momentów w dziejach rewolucji rosyjskiej i są znowu punktem zwrotnym dla polityki Rosji. Nocy tej osiągnięto w Petersburgu zjednoczenie wszystkich partji, stojących na stanowisku rewolucji, uczyniono poważny krok ku uregulowaniu wewnętrznego chaosu i przypieczętowano jednocześnie dzieło, dokonane przez rewolucję.

Powodem do tych zmian w polityce wewnętrznej Rosji były z jednej strony manifestacje zbrojne i rozruchy w Petersburgu, Kronsztadzie i innych miejscowościach, z drugiej klęska na froncie w Galicji Wschodniej i na Bukowinie, wywołana nieoczekiwanem natarciem wojsk państw centralnych, oraz bezprzykładną dezercją i brakiem karności w armji rosyjskiej. Przez kilka dni Rosja stała na skraju przepaści: na froncie pękł szeroko pas obrony i przez powstałe w ten sposób wrota parł z olbrzymią siłą nieprzyjaciel, pędząc przed sobą uciekające wojska, a wewnątrz kraju, w stolicy, w najważniejszych centrach życia ogromnego państwa trzeszczały na ulicach karabiny maszynowe, zasypywały kulami domy, automobile pancerne, podczas gdy grupy żołnierzy i robotników wyrzynały się wzajemnie.

Jeśli do obrazu tego dodamy, że Ukraina i Finlandja w dążeniu do oderwania się od Rosji, właśnie wtedy doprowadziły sytuację do wysokiego napięcia, to będziemy mieli słaby obraz sytuacji w Rosji, namalowany na tle ogólnej anarchji wewnętrznej i krachu finansowo-gospodarczego.

Uwaga całej Rosji skupiła się w tym momencie na osobie Kierenskiego, uważanego przez jednych za zbawcę Rosji, przez drugich za winowajcę ostatnich wypadków. W tym właśnie momencie Kierenskij znalazł się w sytuacji wyjątkowo trudnej. Grupy polityczne bardziej umiarkowane, zrażone zbyt wielką powolnością Kierenskiego wobec demagogicznych żądań jego towarzyszów partyjnych, odsunęły się od niego, pozostawiając go niemal na łaskę i nie łaskę rozszalałych wypadków i wrogo do niego usposobionej najskrajniejszej maksymalistycznej lewicy. Wtedy to Kierenskij poczuł, że wziął zadanie nad siły i złożył swą dymisję. Trudno oczywiście przypuszczać coby się stało w Rosji, gdyby ustąpienie Kierenskiego stało się faktem i gdyby rewolucyjny chaos rosyjski doszedł do większego jeszcze rozhulania. Tak się nie stało. Kierenskij dymisję swą cofnął, a w nocy z dn. 3 na 4 sierpnia doszło do skutku porozumienie stronnictw, które zrozumiały, że trzeba ratować Rosję.

Nowy rząd prowizoryczny zupełnie inaczej sobie poczyna, niż pierwszy gabinet z marca b. r. Nowy rząd chce mieć silną rękę. Zaprowadził ponownie karę śmierci na froncie, uwięził bolszewików i wytacza im proces, ogłosił w całej Rosji stan wojenny, za próby bezrobocia na kolejach zagroził trzyletniem więzieniem, zniósł całe formacje wojskowe, setki oficerów i generałów postawił pod sąd i wreszcie rozwiązał zbyt separatystycznie nastrojony sejm finlandzki. Równocześnie tenże rząd, zaniepokojony pierwszemi oznakami budzącej się powrotnej fali monarchicznej, oświadczył, że wszelkie tendencje monarchiczne tłumić będzie bezwzględnie, a przez aresztowanie kilku generałów, o monarchiczne knowania podejrzanych, dał dowód, że zapowiedź wprowadzać będzie w życie.

Od kilku dni nastało również pewne osłabnięcie w akcji wojennej w Galicji oraz na Bukowinie. Komunikaty urzędowe stwierdzają, że wojska rosyjskie poczynają okazywać wytrwały opór, a zresztą — jak stwierdza maj. Moraht w swym przeglądzie wojennym — każdy pochód i każda ofensywa w miarę trwania natrafia na coraz większe trudności i szybkość jej maleje. Okres ten nastał i dla pochodu wojsk państw centralnych nad Dniestrem i Seretem. Rezultaty tych niespełna trzy tygodnie trwających walk są dla Rosjan jednak bardzo niemiłe. Cała prawie Galicja i Bukowina zostały im wyrwane z rąk, a z niemi razem ostatnie terytorja państw centralnych, znajdujące się dotychczas w ich posiadaniu. Odtąd Rosja będzie w sytuacji państwa, które samo dużo utraciło, ale które nic w zamian nie posiadło. Mieć to będzie większe jeszcze znaczenie w przyszłości, niż w chwili obecnej.

Powracając do sytuacji wewnętrznej w Rosji zauważyć trzeba, że aczkolwiek nowy rząd — jak się zdaje — poprawił nieco stosunki, to jednak niebezpieczeństwo całkowicie nie minęło. Wypadki kilku ostatnich miesięcy dowiodły, że Rosja jest takim krajem niespodzianek, że nawet najwybitniejsi politycy rosyjscy nie na długą metę w Rosji przewidywać mogą. Rzeczywistość może wszystkim pewnikom zaprzeczyć. Niedalekie więc jutro kryć może nowe gwałtowne przewroty, po których nastąpić mogą jeszcze nowe i t. d., aż po stosunkowo długim czasie wyłoni się wreszcie jakiś stan ostateczny i trwały.

Kiedy to nastąpi i jaki ten stan będzie, przyszłość pokaże.

Dlaczego Anglicy podjęli ofensywę we Flandrji?

—s—

Nad sprawą tą zastanawia się sprawozdawca wojskowy «Neue Freie Presse», Fabius, i dochodzi do następujących wniosków: ofensywa została przez Anglików podjęta:

1) Przedewszystkiem celem ożywienia walki, która utknęła na martwym punkcie.

2) W interesie własnym, żeby osiągnąć operatywny cel w przerwaniu, a przynajmniej w odsunięciu frontu niemieckiego.

3) Jako zapoczątkowanie ofensywy francuskiej a może i włoskiej.

4) Jako ulga dla wojska rosyjskiego celem uchronienia go przed rozbiciem i zachowania dla koalicji.

Co do 1. Ofensywa Kierenskiego kosztowała koalicję wiele kłopotów i ofiar. Na froncie wschodnim stanęły nowe miljony świeżego żołnierza, zaopatrzonego z marnotrawstwem w materjał bojowy. Koalicja pokładała całą swoją nadzieję w ofensywie rosyjskiej, ponieważ nacierająca armja rosyjska przedstawia jedyny silny dodatek, na który koalicja w tym roku mogła liczyć, by rozbić czwórprzymierze. Przyszła pomoc Ameryki nie mogła być uważana za równoznaczną po odpadnięciu Rosji.

Wojna podwodna, a zwłaszcza położenie wewnętrzne we Francji i Włoszech, które budzą obawy raptownej zmiany stosunków sojuszniczych z Anglją, nakazały szukać rozstrzygnięcia już w roku bieżącym.

Koalicja spodziewała się wszystkiego od ofensywy rosyjskiej. Gdyby front wschodni niemiecki zachwiał się, koalicja miałaby ułatwione zadanie na zachodzie i południu. Ale Rosjanom nie poszczęściło się. I skoro Anglja nie chciała stracić wojny, musiała wypełnić szczerbę. I oto wytworzyła się szczególna sytuacja: Anglja tym razem stała się po stronie koalicji właściwym przedstawicielem walki i ujrzała się zmuszona, jak i na wiosnę, do ponoszenia własnych ofiar, by przejść przez punkt martwy.

Co do 2. Posiadanie przez Niemców wybrzeża flandryjskiego sprawia Anglji największe troski. Gdyby się teraz powiodły zamierzone operacje, to niebezpieczeństwo łodzi podwodnych byłoby znacznie ograniczone. Anglja musiała podjąć ofensywę teraz, aby wyzyskać czas, gdy siły czwórprzymierza są jeszcze mocno zaprzątnięte walką z wojskiem rosyjskim.

Co do 3. Znaczenie walk na Chemin des Dames i w Szampanji zachodniej jest często niedoceniane wobec wypadków o większej doniosłości. A jednak obecna sytuacja na Chemin des Dames i po obu stronach Reims stanowi dla Francuzów główną przeszkodę do podjęcia nowej ofensywy.

Wykres pozycji niemieckich przedstawia się w postaci 25-kilometrowej strefy na Chemin des Dames, która idzie z zachodu na wschód. Koło Craonne linja załamuje się i skręca na południowy wschód do Reims, skąd biegnie znowu na wschód dalej. To połamanie linji tłómaczy przedewszystkiem liczne ataki częściowe Francuzów na pagórkowatym terenie na południe od Nauroy i Moronvillers i odpowiednie kontrataki Niemców. W prostej linji wypadający odcinek frontu Craonne Reims jest dla Francuzów nie do utrzymania. Z tego powodu usiłowania Francuzów skierowane są na to, by zdobyć omawiany teren pagórkowaty. Ataki i kontrataki zmieniają się nieustannie w najróżnorodniejszych skalach.

Jeszcze ważniejsze są walki na Chemin des Dames. Ta droga leży prawie cała na wysokości 200 metrów, oba jej stoki są strome i w wielu miejscach porosłe lasem. Chemin des Dames stanowi silną zaporę dla posuwania się Francuzów na północ. Gdyby byli panami drogi, to tak dalece zagroziliby północnej równinie pogórkowatej, że Niemcy z wielkim wysiłkiem tylko mogliby ją utrzymywać. Nie jest jeszcze dostatecznie doceniana okoliczność, że Niemcy w czasie francuskiej ofensywy wiosennej utrzymali w swem posiadaniu Chemin des Dames, za którą daleko sięgały cele operacyjne Francuzów. Tu nacierają teraz przeważnie Niemcy. W ciągu szeregu tygodni systematycznie wzmacnia się ich sytuacja w tym miejscu, a pogarsza stanowisko Francuzów.

Francuzi rozumieją ważność Chemin des Dames i nie ustają w swych przeciwdziałaniach. A zwłaszcza w ostatnich dniach wytężyli swe siły. 29-go lipca poprowadzili atak na szerokości 9 kilometrów, bez skutku jednak; 30 go natarli w okręgu Filaine, ale również bez skutku.

Okazują wyraźnie, że przygotowują przyszłą ofensywę. Biorąc teraz w całości obraz faktyczny w okręgu Chemin des Dames i w Szampanji zachodniej, widać, że dla Francuzów zdobycie Chemin des Dames i pagórków na południu od Nauroy i Moronvillers będzie dopiero wstępem do nowej ofensywy. Ale żeby te pozycje zdobyć, trzeba już dojrzałej ofensywy, po której ewentualnym udaniu się Francuzi stanęliby przed nową właściwą ofensywą.

Czy starczyłoby do tego sił Francuzom to jeszcze pytanie.

Okropne straty, jakie Francuzi ponieśli w ofensywie wiosennej, jeszcze teraz przerażają kraj. Że pod wrażeniem niepowodzenia rosyjskiego stosunki francuskie nie stały się pomyślniejsze, nie ulega wątpliwości. Francuzi wyraźnie oszczędzają swe siły i próbują osiągnąć cel najbliższy w częściowych natarciach. Dotychczas się to nie udało.

Obecnie Anglja stała się początkodawcą; z jakim skutkiem — okaże się.

Włochy stoją wciąż mniej lub więcej na stronie albo może przez koalicję są usunięte na bok. Kiedy jednak nastąpi właściwy moment, z pewnością również wystąpią.

Co do 4. Jeżeli ofensywa angielska ma posłużyć ku ulżeniu armji rosyjskiej, to z pewnością nie dla pięknych oczu Rosji, a wyłącznie dla interesu koalicji. Koalicja ma najwyższy interes w podtrzymaniu wojska rosyjskiego. Choćby nawet było odparte na setki kilometrów, koalicja to z biedą zniesie, ale gdyby zostało zmiażdżone lub rozproszone, zaważyłoby to na losie koalicji. Rozbite, ale skupione może zająć nowe linje oporu i podnieść się, a w tym wypadku jest ważnym czynnikiem bojowym dla koalicji.

Z tego też powodu Anglja pośpieszyła z pomocą i ulgą.

Definitywne ministerjum Seidlera.

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy w «Dzienniku Wileńskim» wiadomość telegraficzną, że prezes tymczasowego gabinetu austrjackiego, Seidler, upoważniony został do utworzenia definitywnego ministerjum.

Wiadomość ta wywołała wielkie zdziwienie, szczególnie w Austrji, gdzie gabinet Seidlera uważany był za przejściowy i krótkotrwały. Dr. Seidler rozpoczął jednak rokowania ze stronnictwami, rokowania, które trwały dni osiem i dziś mniej więcej uznać je można za ukończone. Naturalnie o szczegółach narad i wynikach dokładnie tymczasem jeszcze nic nie wiadomo, jednak pewne dane zaczerpnąć można z korespondencji wiedeńskich gazet berlińskich, na podstawie których poniżej je podajemy.

Dr. Seidler zwrócił się przedewszystkiem do chrześcijańsko-społecznych. Stronnictwo to, jak się zdaje, nie uznało za możliwe wejść do składu gabinetu, który zdołał wprawdzie przeprowadzić prowizorjum budżetowe, szereg nowych podatków itd., ale nie posiada dostatecznego oparcia w parlamencie, aby móc działać sprawnie na dłuższą metę. Z zamieszczonego w numerze wczorajszym «Dziennika Wileńskim» sprawozdania z posiedzenia Koła Polskiego w Krakowie wynika, że Koło Polskie zachowuje się wyczekująco wobec przedsięwzięcia Seidlera, a Czesi i południowi Słowianie zajęli takie same stanowisko.

Prezes ministrów stoi więc wobec sytuacji następującej: rząd jego nosi miano prowizorycznego, co z naciskiem zostało stwierdzone podczas tworzenia gabinetu, rząd ten niema większości, na której mógłby się oprzeć, a tymczasem podczas nadchodzącej jesiennej sesji parlamentu będzie musiał przeprowadzić cały szereg ważnych spraw.

Budżet jak wiadomo uchwalony został tylko na 4 miesiące, do dn. 1-go października. Prawo o podatku od zysków wojennych przyjęła Izba posłów, ale Izba panów zmieniła. Muszą być uchwalone nowe podatki w celu pokrycia oprocentowania pożyczek wojennych i kwitów rekwizycyjnych. Wszystkie te sprawy nie cierpią zwłoki, oprócz tego musi być zatwierdzona przez parlament nowa ugoda z Węgrami, a przynajmniej prowizorycznie uchwalone przedłużenie dawnej ugody.

Jest to program minimalny, który gabinet austrjacki przeprowadzić musi jesienią. «Zadania te widzi oczywiście przed sobą i dr. Seidler. Otóż zjawia się pytanie, czy zdoła on ten program przeprowadzić, czy uda mu się zyskać większość głosów w parlamencie, niezbędną do przeprowadzenia tych projektów.

Na podstawie dotychczasowych wyników rokowań dr. Seidlera z partjami prawie napewno przewidzieć można, że mu się to nie uda. W takim razie gabinet Seidlera ustąpi i utworzenie gabinetu powierzone będzie komu innemu. Ale komu? Osobistości takiej w tej chwili nie widać. Kandydatury, omawiane szeroko podczas ostatniego przesilenia ministerjalnego, chwilowo usunięte zostały na drugi plan. Zresztą sytuacja od tego czasu tak niewiele się zmieniła, że wszystkie zarzuty i trudności, wysuwane przeciw tym kandydatom, pozostały niezmienione. Wszystko to powoduje, że widoki utworzenia w czasie najbliższym koalicyjnego gabinetu w Austrji, są bardzo niewielkie.

Członkowie Rady Stanu o sobie.

— Co zamierza uczynić w najbliższym czasie Rada Stanu? Czy zostaje na posterunku? Jakie zajmuje stanowisko wobec tych prądów opinji, które są jej przeciwne?

Z temi zapytaniami zwróciła się Redakcja «Kurj. Polskiego» do dyrektora Departamentu Spraw Politycznych, Wojciecha hr. Rostworowskiego.

Odpowiedź brzmi jak następuje:

«Społeczeństwo jest wzburzone i podniecone zarówno ostatniemi wypadkami, jak i niecierpliwością oczekiwania. Ten stan zapalny podtrzymuje ostra agitacja, skierowana przeciwko Radzie Stanu. Agitacja ta osobiście jest nam niesłychanie przykra i bolesna, gdyż kierują nią ludzie, którzy nas do tej Rady Stany wybrali, zarzuty spadają na nas ostre, a jak bardzo niesprawiedliwe, przyszłość dopiero wykaże.

Zrozumiała jest niecierpliwość społeczeństwa, ale dlaczego całe odium zrzuca się na rachunek pośredników, trudno zrozumieć. Zostajemy na swych stanowiskach, spotykając się z przeciwnościami zzewnątrz i zwewnątrz jedynie dlatego, że zdajemy sobie sprawę z konieczności utrzymania ciągłości pracy. Nie można bowiem naraz w pewnym momencie rozwojowym rzucić wszystkiego i zmusić następcę, aby rozpoczynał swój pochód krzyżowy od początku. A zresztą trzeba przedewszystkiem widzieć tych następców, trzeba mieć pewność, że na opuszczonych przez nas fotelach naprawdę ktoś zasiądzie.

Dopóki jednak jako jedyny kontrprogram słyszymy hasło: vacuum, nie możemy uledz nawet najbardziej radykalnej odezwie. Nawet w nieprzychylnej nam prasie galicyjskiej i poznańskiej ukazały się ostatnio bardzo znamienne głosy, raczej przekonywujące o konieczności wytrwania niż odejścia. Pragniemy wytrwać—to znaczy wziąć na swe barki najcięższy i najprzykrzejszy okres polityki polskiej, okres rokowań wstępnych i pertraktacji.

Rola to niewdzięczna, bo o tej działalności i o ludziach ją wykonywujących zapomina się i ich pracę lekko się waży. Byleśmy tylko jednak mogli przekazać owoce naszych zabiegów naszym szczęśliwszym następcom, to z przekonaniem spełnionego ciężkiego obowiązku usuniemy się na ubocze.

Tak zresztą postępujemy już obecnie, gdyż bez żalu usuwamy się w cień przy pertraktacjach o utworzenie nowego rządu, oddając prawo inicjatywy w ręce komisji trzech. Konferencje porozumiewawcze, które się obecnie odbywają, wyraźnie wykazują tę tendencję Rady Stanu.

Mam nadzieję — ciągnął dyrektor departamentu spraw politycznych—że wytwarzający się rząd polski nie będzie miał tak trudnej pracy jak my, w których się godzi za to, że nie posiadamy władzy, odsądzając nas od dobrej woli i szczerości zamierzeń. Wierzę gorąco, że społeczeństwo polskie stanie jak jeden mąż przy rządzie polskim, który mu przyniesie korzyści konkretne i realne, wierzę, że przeszkody zewnętrzne ustąpią wreszcie miejsca pomyślnej i spokojnej pracy rządu polskiego.

Oczekuję też bez zazdrości lecz z bijącem sercem tego nowego czynnika w politycznem życiu Polski i pragnąłbym, aby fala powszechnego entuzjazmu powitała tych polskich mężów stanu, którzy będą mieli tu wielki zaszczyt stworzenia i należenia do pierwszego polskiego gabinetu ministrów.

Dopóki jednak te wszystkie kwestje nie zostaną załatwione, dopóki pertraktacji nie doprowadzi się do wyraźnego stadjum, nie możemy powiększać panującego chaosu. Nie możemy również ustąpić przed czasem, aby ułatwić bezprawne reprezentowanie Polski tym wszystkim, którzy mieli odwagę podpisywać protesty przeciw Niepodległości Polski, którzy byli przeciwni natychmiastowej realizacji państwa i którzy, wysuwając maksymalne lecz dziś niekonkretne hasła, z ultra ugodowych sprzymierzeńców dawnej Rosji przedzierzgnęli się odrazu w idealistycznych obrońców najszerszych i bezwzględnych programów narodowych.

Rzecz prosta, że nie chodzi mi tu o ludzi, chodzi o ideę, którą reprezentują, a która w warunkach obecnych może być tylko dla odradzającej się Polski w najwyższym stopniu szkodliwa.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który nie pozwala nam odejść, pozostawiając vacuum, jest to sprawa wojska, którego bez wykładnika politycznego i bez reprezentacji państwowej nie możemy pozostawić. Spełniliśmy zastępczo rolę rządu przyjmując przysięgę, musimy więc wojsko przekazać prawdziwemu rządowi, aby nadal zabiegał o prawa, rozwoj i samodzielność wojska».

Na tych wyjaśnieniach swego stanowiska położył główny nacisk dyrektor departamentu spraw politycznych, kończąc naszą rozmowę.

Powrót z niewoli pułk. Minkiewicza.

Po rocznym niemal pobycie w niewoli zdołał zbiec z niej i przybywa w tych dniach do Warszawy jeden z najsławniejszych legjonowych komendantów.

Pułk. Henryk Minkiewicz, z zawodu art.-malarz, urodzony w r. 1880, jeden z organizatorów Związków strzeleckich na Podhalu i jeden z dowódzców legjonowych, jako komendant 3 pp. w czasie przeszłorocznej ofensywy rosyjskiej nad Styrem dostał się do niewoli w bitwie pod Studzienicą. Wobec ogromnej przewagi wroga, po przerwaniu frontu nad Styrem, oddziały legjonowe z największym wysiłkiem ochraniały odwrót całego frontu. Trzeciemu pułkowi w walkach tych przypadła ciężka rola obrony pozycji, która o posiadaniu całego oddziału stanowiła i krycia odwrotu innych oddziałów. W tej walce 3 pp. ciężkie odniósł straty, a jego komendant wraz z kilku oficerami z komendy pułku dostał się do niewoli.

Legjony utraciły chwilowo jednego ze swych najdzielniejszych wyższych oficerów, który walczył od chwili wymarszu w pole 2-ej brygady, w randze porucznika objął komendę, składającą się przeważnie z podhalan, 1 kompanji, 1 bataljonu. W listopadzie 1914 r. za walkę pod Pniowem został zamianowany kapitanem, a 14 marca 1915 roku, za nadzwyczajne dzielne i wzorowe prowadzenie powierzonego mu bataljonu i wyborne pełnienie służby w obliczu nieprzyjaciela w czasie nocnego napadu pod Rafajłową, zamianowany został majorem.

Bataljon majora Minkiewicza w 2 brygadzie, noszący zaszczytną nazwę «żelaznej gwardji», przeszedł najcięższe boje; zawsze w ogniu, zawsze zwycięski, a sławę swą zawdzięczał nietylko bitności swoich żołnierzy, ale też dzielności i zdolnościom swego komendanta, który, pilnie przestrzegając karności i dyscypliny, równocześnie był troskliwym opiekunem i przyjacielem żołnierzy.

Objąwszy po pułk. Hallerze w kwietniu 1915 r. komendę 3 pp., aż do chwili dostania się do niewoli stał na czele tego wyborowego pułku, który w walkach nigdy nie zawiódł, a w ciężkich walkach jeszcze w 1915 r. zdobył sławę swą bitwą o «Polenberg«, gdzie stracił kilku najdzielniejszych swych oficerów i obfitą złożył dań w zabitych i rannych. Pod wodzą swego komendanta (mianowanego pułkownikiem 23 września 1916 roku) nieustannie trwał na najbardziej narażonym odcinku. W czasie całej ofensywy rosyjskiej, po krótkim wypoczynku, znów rzucony w ogień, w bohaterskich walkach poniósł ciężkie straty, a najcięższą była utrata bohaterskiego i umiłowanego komendanta.

Niewola nie zdołała jednak złamać energji komendanta «żelaznej gwardji». Umknąwszy z niewoli, przybywa znów do swego pułku, któremu powrót wodza wynagrodzi wiele ciężkich przejść, jakie wypadły mu w udziale przez czas rozłąki.

Czas niewoli od pamiętnego dnia 7 lipca zeszłego roku, kiedy wśród krwawych bohaterskich walk Legjonów na Wołyniu wpadł w ręce wroga, spędził pułkownik Minkiewicz w Nikołajewsku, w gub. Samarskiej.

Pułkownik Minkiewicz jechał przez Finlandję, Sztokholm, Sasnitz, Berlin i Tetschen.

Po drodze przyłączyło się do niego 2 legjonistów: Jan Schram z 2 p. 8 komp. i Stanisław Nałęcz-Moszyński z 2 p. ułanów, 2 szwadron (Wąsowicza), którym udało się podobnie, jak jemu ujść z niewoli. Razem też z pułkownikiem Minkiewiczem przybyli ostatnio do Wiednia.

Dookoła wojny.

—s—

Konferencja koalicyjna w Londynie.

«Hollandsche Nieuwe Büro» donosiło z Londynu, że 7 bm. miała się tam rozpocząć bardzo ważna konferencja koalicyjna, w której mieli przyjmować udział przedstawiciele krajów sprzymierzonych.

Lloyd George, Ribot i Sonnino toczyli już ze sobą ważne narady co do najlepszych środków dla silniejszego prowadzenia wojny.

«Deutsche Tageszeit.» donosi z Budapesztu pod datą 7 bm., że, jak komunikują z Hagi gazecie «Pester Lloyd», konferencja londyńska rozważa również specjalnie przerwanie ekspedycji salonickiej.

Lloyd George, Ribot i Sonino odbyli w tej sprawie wstępne układy pomiędzy sobą.

Pomoc Chin.

«Berlin. Lokalanz.», donosi z Genewy pod datą 7 bm., że trwające wciąż wewnętrzne zamieszki w Chinach nie pozwalają obecnie jak, według gaz. «Excelsior», przyznał to bawiący w Paryżu szef chińskiego sztabu generalnego, na żadne wysłanie wojsk chińskich dla celów koalicyjnych.

Może na wiosnę 1918 r. będą mogły być wystawione dwie dywizje.

Narazie Chiny zamierzają wysyłać do Europy na statkach, zbudowanych we własnych dokach, artykuły żywnościowe i robotników.

Królestwo Polskie.

Z Rady Stanu.

Na plenarnem (XXVIII) posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu zatwierdzono uchwały i wnioski Wydziału Wykonawczego:

a) w sprawie objęcia pod Zarząd Rady Stanu «Polskiej drukarni państwowej»;

b) w sprawie wydawania przez Departament Sprawiedliwości «Dziennika Praw i rozporządzeń»;

c) w sprawie udzielenia absolutorjum za czas urzędowania byłemu dyrektorowi Departamentu Skarbu, p. St. Dzierzbickiemu;

d) w sprawie otwarcia w okupacji austrjackiej kościołów i kaplic marjawickich.

Przy tej sposobności polecono Departamentowi Wyznań i Departamentowi Sprawiedliwości zbadać sprawę stosunków finansowych gmin marjawickich do parafjan.

Następnie na wniosek dyrektora Departamentu Skarbu postanowiono zapewnić sobie współudział znanego specjalisty, prof. Michalskiego ze Lwowa, w pracach przygotowawczych nad zorganizowaniem Skarbowości w Polsce.

Wobec wniesienia do Rady Stanu oświadczenia, podpisanego przez wybitnych przedstawicieli sfer naukowych i rolniczych, by dyrektor Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach nie był wybierany przez Kuratorjum Instytutu, lecz przez Radę Naukową, postanowiono oświadczenie to zakomunikować p. Generalnemu Gubernatorowi w Lublinie, oraz nie stawiać przeszkód w urzeczywistnieniu tego żądania.

Z kolei w obecności referentów Komisji Sejmowo - Konstytutycyjnej: prof. Buzka, Cybichowskiego i Siemieńskiego, rozpatrywano przedewszystkiem kilka kwestji zasadniczych z projektowanej ustawy wyborczej do Izby poselskiej i do Senatu.

Wybrano: pp. L. Górskiego i A. Kaczorowskiego na członków do Wydziału Wykonawczego.

Na temże posiedzeniu rozpatrywano i przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu wniosek o wykluczeniu p. Wł. Studnickiego z liczby członków Rady Stanu.

Niemcy.

Jeszcze jeden parlamentarzysta w składzie rządu.

BERLIN (7 b. m. W. T. B.) — «Norddeutsche Allgemeine Ztg.» pisze: «Przeciążenie urzędu Rzeszy do spraw skarbu zadaniami, uwarunkowanemi finansowaniem wojny, jak również prace przygotowawcze do przewodnictwa finansowego po wojnie, wymagają, aby trzeci wydział urzędu do spraw skarbu, w którym jest opracowana znaczna część prawodawstwa podatkowego, otrzymał specjalnego kierownika. Do kierownictwa tego został upoważniony nadradca zarządu, tajny radca Schiffer, z nadaniem mu tytułu dyrektora i osobistej rangi radzcy I klasy.

Jest projektowanem w budżecie dodatkowym, który jest koniecznym z powodu podziału urzędu Rzeszy, do spraw wewnętrznych, przekształcić stanowisko tego kierownika wydziału na stanowisko drugiego podsekretarza stanu.

*

Według «B. Z. am Mittag», nowy dyrektor w urzędzie Rzeszy, do spraw skarbu, Schiffer, jest znanym narodowo liberalnym posłem do Reichstagu i Sejmu pruskiego.

Narady z posłami do Sejmu pruskiego.

Jak donosi «Berlin. Lokalanz.», 7 bm. były kontynuowane narady kanclerza Rzeszy z przywódzcami frakcji pruskiej Izby posłów.

Jako przedstawiciel frakcji socjaldemokratecznej został przyjęty poseł Hirsch z Charlottenburga.

Kanclerz Rzeszy konferował z nim przez czas dłuższy co do kwestji reformy wyborczej i oświadczył, że wkrótce zgłosi wniosek prawodawczy co do niej. Po przedstawicielu socjaldemokratycznym został przyjęty jeden z członków Koła polskiego.

Anglja.

Kwestja Belgji w Izbie gmin.

Jak donosi Reuter, w angielskiej Izbie gmin jeden z posłów zapytał, czy sekretarz stanu spraw zewnętrznych jest skłonny przypuszczać, że rząd niemiecki dotrzyma czy też wyprze się swej, 4 sierpnia 1914 roku udzielonej, obietnicy nie anektowania pod żadnym pozorem terytorjum belgijskiego, nawet w razie zbrojnego starcia z Belgją.

Lord Robert Cecil odpowiedział: «O ile jestem poinformowany, rząd niemiecki troskliwie stara się o to, aby nie przypominać światu o tem, że w 1914 roku wyraźnie obiecał on Anglji pod żadnym pozorem nie anektować terytorjum belgijskiego.

Według informacji, pochodzących z inspirowanego prawdopodobnie źródła, jest to obietnica, której rząd niemiecki zamierza, o ile będzie mógł, wyprzeć się».

WTB. czyni uwagę, że lord Robert Cecil ze swej strony troskliwie stara się o to, aby nie przypomnieć światu o tem, iż obietnica ta miała na celu i za warunek utrzymanie neutralności przez Anglję.

ROSJA.

Stan wojenny w całej Rosji Europejskiej.

«B. Z. am Mittag» donosi z Rotterdamu pod datą 7 bm., że według informacji z Petersburga, otrzymanych przez gazetę angielską «Morning Post», Kierenskij podpisał dekret, na mocy którego w całej Rosji Europejskiej został ogłoszony stan wojenny.

Sytuacja w Kronsztacie.

Jak donoszą pisma paryskie, komisja wojskowa, która była wysłana dla zbadania wypadków w Kronsztacie, zaszłych przed zaburzeniami w Petersburgu, powróciła bez żadnego rezultatu wskutek wrogiego i groźnego stosunku ludności Kronsztadtu.

Przeciwko sztrajkom kolejowym.

«Progres de Lyon» donosi z Petersburga, że rząd postanowił karać trzyletniem więzieniem wszelkie podniecanie do strajku kolejowego.

Zostały poczynione kroki w celu zapewnienia regularnego rozwoju komunikacji na głównych linjach.

W sprawie ruchu monarchicznego.

«Voss. Zeit.» donosi z Zürichu, że, jak dowiaduje się petersburski korespondent gaz. «Neue Zürcher Ztg.», urzędowe sfery rosyjskie mają wkrótce ogłosić wiarogodne materiały co do zabiegów, mających na celu wywołanie w Rosji kontrrewolucji.

Chodzi w danym wypadku przedewszystkiem o szerzenie odezw na rzecz przywrócenia monarchji, o wzmaganie się antysemickiej agitacji pogromowej, o pragnienie części kozaków obwołania cesarzem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, oraz o organizowanie się znajdujących się za granicą zwolenników ex-cesarza i ich zabiegi osadzenia go znowu na tronie.

Propozycja co do zawieszenia broni.

«Tägl. Rund.» donosi z Haagi, że, jak dowiaduje się z Petersburga gazeta holenderska «Mandag Ostenblad», według wiarogodnych informacji, lewicowi członkowie petersburskiej Rady robotników i żołnierzy wobec żądania gen. Korniłowa, co do przerwania ofensywy, aby zreorganizować od podstaw armję rosyjską, zwrócili się podobno do rządu z propozycją wybadania przy sprzyjających okolicznościach Niemiec i Austrji co do zawieszenia broni.

Oświadczenia Ribot w Izbie francuskiej uczyniły koniecznemi nowe narady co do celów wojennych Rosji.

Jak mówią jednak, propozycja ta co do zawieszenia broni napotyka ze strony Kierenskiego mianowicie na zdecydowany opór.

Na Bałkanach.

Oświadczenia Radosławowa.

SOFJA (7 bm. Bułg. ag. telegr.)— Przed swym wyjazdem zagranicę prezes ministrów, Radosławow, złożył przedstawicielom miejscowej prasy następujące oświadczenie co do sytuacji Bułgarji.

«Nasze zjednoczenie narodowe jest zagwarantowane przez umowy, które są uważane przez naszych sprzymierzeńców jako rzecz święta i nienaruszalna.

Intrygi nieodpowiedzialnych osób w żaden sposób nie będą mogły zaszkodzić naszej sprawie.

Formuła pokojowa co do aneksji nie dotyczy wcale praw Bułgarji na posiadanie uwolnionych terenów.

Nasi sprzymierzeńcy udzielili nam co do tego formalnych zapewnień, gdyż my w żadnym razie nie toczymy wojny, aby osiągnąć rozrost imperjalistyczny, lecz aby urzeczywistnić zjednoczenie narodowe.

Bułgarja zjednoczy wkrótce części, które były dotąd oddzielone od jej narodowej spuścizny, i niesprawiedliwość, popełniona przez traktat bukareszteński, zostanie przez to w słuszny sposób wyrównana.

Sytuacja gospodarcza kraju jest bardzo dobra. Stosunki ze sprzymierzeńcami są wyśmienite. Bułgarja udziela im swojego poparcia, sprzymierzeńcy zaś użyczają jej ze swej strony takowego. Będąc mocni i solidarni pomiędzy sobą członkowie związku państw centralnych są zawsze gotowi do zawarcia honorowego pokoju.

KRONIKA.

—:—

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca.
Jutro: Tyburcjusza i. Zuzanny.
Pojutrze: Klary.
Wschód słońca—o g. 4 m. 28.
Zachód słońca—o g. 7 m. 44

Z WILNA

— **Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.** W dniu 8 sierpnia ubiegło dwa miesiące od otwarcia przez Tow. Opieki nad dziećmi sekcji Pogotowia ratunkowego.

Działalność Pogotowia w okresie tym była wielce ożywioną. Dość zaznaczyć, że zaopiekowano się w tym czasie 254 dziećmi. Z liczby tej dostarczono do Pogotowia przez opiekunki i opiekunów rejonowych 171 dz., przez milicję i władze niemieckie 41 dz., z Domu izolacyjnego 33 dz., z przytułku dla podrzutków przy ul. Połockiej № 6 (w celu zamiany na dzieci młodsze) 9 dz.

Będąc niejako punktem rozdzielczym, przesyłającym dzieci do rozmaitych zakładów wychowawczych, Pogotowie ratunkowe w okresie sprawozdawczym ulokowało: 1) na wsi 28 dz., 2) w zakładach Tow. «Powściągliwość i Praca» 10 dz., 3) w przytułku dla podrzutków 10 dz., 4) w ochronie dla bezdomnych 8 dz., 5) w szpitalach 7 dz., 6) powróciło do domów i zabrano przez rodziców 97 dz., 7) zmarło 3 dz.

W dniu 8 sierpnia pozostało w internacie Pogotowia 91 dzieci.

W szpitaliku przebywało przeciętnie 10 dz. dziennie. Opatrunków zaś lekarskich udzielano każdego dnia 30—35 dzieciom.

Dzieci, przyzwyczajone do wałęsania się lub żebrania na ulicach, narazie niechętnie przebywają w Pogotowiu. Zazwyczaj po dniach kilku uciekają. Wobec tego jednak że na ulicach dyżurują pp. opiekunki i opiekunowie rejonowi, przeto dziecko zbiegłe znowu trafia do Pogotowia. Notowane są wypadki, że dzieci niektóre uciekały kilkakrotnie i również kilkakrotnie były z powrotem przyprowadzane przez opiekunki. Obecnie, dzięki zabiegom i pracy członków Pogotowia, na ulicach coraz rzadziej spotkać można dzieci wałęsających się, lub wyciągających dłoń po jałmużnę.

Cel swój Pogotowie dla dzieci — osiągnęło w zupełności.

Bodźcem do dalszej owocnej pracy na tej niwie niech posłużą słowa znakomitej powieściopisarki naszej, Elizy Orzeszkowej: «Nie waham się dzieło wychowania dzieci ubogich, dzieci opuszczonych, dzieci w sposób jakikolwiek przez los pokrzywdzonych, lub przez ludzi zaniedbanych—nazwać dziełem wielkiem i świętem».

«Niech otworzą się dla nich najlepsze serca i najszlachetniejsze umysły rodaków z pomocą im pośpieszą».

(5)

— **Zabawa w Ogrodzie Bernardyńskim.** — Polski Komitet Pań przypomina niniejszem Sz. a tak ofiarnej publiczności, iż drugi dzień zabawy na głodnych odbędzie się 12 sierpnia, w niedzielę w Ogrodzie Bernardyńskim z orkiestrą, bufetem, koszami szczęścia wróżącemi cygankami, rzucaniem kółek na butelki i innemi rozrywkami. Wejście 40 fen., dla dzieci 20 f., dla wojskowych 25 fen.

Weiście 40-to fenigowe daje prawo na wzięcie bezpłatnego biletu, z ilości których szczęśliwi wygrać mogą koguty, króliki, herbatę, cukier, słoninę i t. p. Zabawa trwać będzie od 12 godz. do zmroku.

Nie wątpimy, iż jak w pierwszym dniu tak i obecnie znajdą się w ogrodzie wszyscy biorący do serca niedolę bliźnich i chcący się przyczynić do zmniejszenia nędzy wśród nas.

Osoby posiadające listy na zbieranie ofiar i fantów do koszów szczęścia, uprasza się o łaskawe składanie takowych nie później jak do piątku, w mieszkaniu p. Perkowskiego (róg Królewskiej i ś. Anny, dom p. Perkowskiego).

— **Z Lutni.**

Od dnia dzisiejszego kasa «Lutni» rozpoczyna sprzedaż biletów na przedstawienie niedzielne, które wypełni wartościowa sztuka Tadeusza Rittnera «Głupi Jakób».

Głębsza myśl utworu, wielce zajmująca treść, oraz szereg niepospolitych typów, jakie autor wprowadza na scenę — każe przypuszczać, iż doskonała ta sztuka dozna najprzychylniejszego przyjęcia ze strony publiczności.

W wykonaniu sztuki biorą udział wybitniejsze siły zespołu dramatycznego pod reżyserją p. Z. Śmiałowskiego.

Kasa czynną jest codziennie od g. 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni».

«Papa»—komedja Roberta de Flers i G. A. Caillavet.

Spółka francuska autorów Roberta de Flers i Caillavet'a jest znaną dobrze Wilnu. Niejednokrotnie bowiem na scenie wileńskiej ukazywały się utwory pióra tych głośnych komedjopisarzy, zyskując zawsze wśród publiczności zasłużony poklask i uznanie.

Pogodny nastrój opromienia całość. Tu i owdzie rozbrzmiewa nuta jakiegoś sielankowego nastroju. Misternie skonstruowany djalog przyczynia się w znacznej mierze do powodzenia tej sztuki.

Gra artystów zasługuje na specjalne podkreślenie.

Rolę hrabiego de Larzac (papa) wykonał z powodzeniem p. Kieszczyński, aczkolwiek charakteryzacja nie zupełnie była odpowiednia. Zamało bowiem uwydatniona została różnica wieku pomiędzy ojcem a synem.

P. Włostowski rolę Jana Bernarda wykonał poprawnie. Dawała się jednak odczuwać pewna chwiejność w ujęciu tej postaci.

P. Wołłejko stworzył sympatyczny typ księdza Jacasse. Dobrą grą odznaczył się również p. Renard w roli Charmenil'a.

Z personelu żeńskiego na wyróżnienie zasługują pp. Bielecka (Georgina), Łodzińska (Koleta) i Habdank (Joasia).

Zwrócić należy uwagę niektórych artystów, że gruntowne opanowanie pamięciowe roli—jest pierwszym i nieodzownym warunkiem do artystycznego wycieniowania i nadania grze pożądanej swobody i naturalności.

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska 2. Stanisław Sanoleicz (2), Helena Kozłowska, Adolf Macijewski, Sonia Jurewicz, Bronisław Ciechanowicz, Kazimierz Skolis, Kazimierz Kawele, J. Liedes, Suck.

Rozmaitości.

[§] **Doświadczenia dr. Bandrowskiego.** Istnieje metoda szczepienia tyfusu, po raz pierwszy stosowana w Paryżu, w wojskowym szpitalu Val-de-Grace przez d-ra Vincenta i żywo dyskutowana w kołach naukowych.

Jest to w każdym razie metoda ochronna, zapobiegawcza, a nie lecznicza.

Szczepienia użył dr. Juljusz Bandrowski obecnie jako metody leczniczej. I posiadamy o tym przedsięwzięciu polskiego lekarza garść interesujących szczegółów.

Doświadczenia były robione w epidemicznym szpitalu w Żurawnie, w Galicji.

Dr. Bandrowski zastrzykiwał choremu na tytus plamisty jego własną surowicę, wziętą w okresie rozwiniętej już choroby, gdy plamy wystąpiły na ciele.

Była to więc reinjekcja.

Dokonywano jej do żył chorego raz na dzień ewentualnie przez 2 lub 3 dni z rzędu.

Wywoływało to następujące objawy:

1. Ciepłota na razie podnosi się w ciągu pół godziny o pół stopnia, potem spada o 2 stopnie.

2. Ogólne poczucie sił u chorego wzrasta wprost uderzająco i trwa nieprzerwanie.

Chory wstępuje widocznie w okres rekonwalescencji.

3. I serce się wzmacnia, bije regularniej, idzie ku normalnemu stanowi.

4. Chory odzyskuje apetyt.

Ogólny zatem rezultat jest ten, że bez żadnego gwałtowniejszego przełomu przechodzi wyżej podany stan polepszenia w okres rekonwalescencji już z dniem 10, 11, a najpóźniej 12 choroby. Wpływ zatem tego środka leczniczego jest doniosły już przez to samo, że skracając liczbę dni choroby, uchyla przebieg jej końcowy od najcięższych i dla życia najniebezpieczniejszych ostatnich dni krytycznych przed jej przesileniem w dniu 14, kiedy to i siły ustroju i czynność serca słabną, co u chorych, szczególniej w wieku 40—60 lat, najczęściej kończy się śmiercią.

Doświadczenia wykonano w 38 wypadkach na chorych, mających od 50 do 65 lat.

Wyniki były zawsze dobre.

4 kl. szkoła handlowa wieczorna
(Wileńska 10).

Wszyscy uczniowie i uczennice mają zgłosić się **natychmiast** do sekretarjatu szkoły (w kancelarji Gimnazjum Męskiego, ul. Gubernatorska 1 m. 1, otw. we wtorki, czwartki i soboty od 11 do 12).

Zapisy do kl. 2-ej przyjmują się w tychże godzinach.

Ważne dla obywateli. 534

KOWALSKO-ŚLUSARSKI ZAKŁAD „REKORD“, Wilno, ul. Chiwińska Nr. 4, przyjmuje zamianę klamek do drzwi.

Zapisy w biurze **Abfall-Sammelstelle, ul. Sawicz Nr. 9.**

W interesach właścicieli prosimy uprzejmie o wczesne zamówienia.

Kasę ogniotrwałą chcę kupić. Milejkowski, Wielka 70. 535

Potrzebny FACHOWY KIPER znający się także na maszynach do limonady. Zgłaszać się do fabryki sztucznych mineralnych wód «Nektar», Nadbrzeżna 32, wejście z zaułka Ś-to Jakóbskiego № 3. 537

Sprzedaję dywan, lustro, naczynia stołowe, szaragi. Ul. Garbarska 5—27, Adamowicz, od g. 12—5. 538

Bardzo potrzebującą, zdolna krawcowa prosi o pracę w zakresie swego fachu. Mały Nikodemski 6—1, Rudzińska. gr

KUPUJĘ **cenności,** złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Płacę najwyższe ceny. **Milejkowski,** Wielka 70, obok mag. Alszwanga. r-k

Zginął szpic biały, do połowy ostrzyżony. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem. I Portowa 6-g—3, Majewska. 540

Króliki rasowe (samki, kotne) do sprzedania. Ul. Zarzeczna 17—12, od g. 8 do 12. Cydzik. 539

Doświadczony nauczyciel ukończył Instytut nauczycielski, przygotowuje dzieci do gimnazjum, chętnie przyjąłby kondycję na prowincję. W. Pohulanka 2—19, L. Bojarski. 448

Mydełka toaletowe z glinki 50 fen. Mostowa 12, Kooperatywa Bankowa. 516

Króliki rasowe do sprzedania niedrogo. Pióromont № 8 m. 1, A. Piotrowski. 536

Ogórki gruntowe w większej ilości do kwaszenia, miód sztuczny, cukier w kostkach i w krysztale, a także proszek do prania «Luna» poleca **Sklep Miejski, Wileńska 15.** Tamże kupują się stare pół i kwartowe doniczki od kwiatów. 533

BUTY NA DREWNIANYCH PODESZWACH, **kaftaniki, torebki i łopaty ogrodowe** są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwikcie przy ul. Ś-to Michalskiej.

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.